Nr 97. Śmigiel, czwartek 27. kwietnia 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z powodu stwierdzenia w Troszczyniu w powiecie grodziskim wścieklizny, został obwód obserwacyjny i kontinacyjny według § 114, 5 ustawy wykonawczej do ustawy o chorobach zakaźnych u zwierząt domowych rozciągnięty również na pola Ujazdu, pow. śmigielskiego.

Wobec tego należy w rejonie powyższym trzymać psy na uwięzi i to tymczasowo na przeciąg trzech miesięcy.

Śmigiel, dnia 21/IV. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

Drogą publicznego przetargu będą sprzedawane **w sobotę, dnia 29. bm. przedpołudniem o godz. 9-tej** przy ulicy Lipowej, 5 lip a przy ulicy Ogrodowej 5 topoli.

Śmigiel, dnia 23. kwietnia 1921 r.

Magistrat. Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 25. kwietnia.

Klub N. P. R. wniósł interpelację w sprawie zbrodniczej akcji niemieckiej na G. Śląsku. Odpowiadając na zapytanie p. Gdyka, co rząd uczynił w sprawie zatargu między właścicielami domów a dozorcami w Warszawie, min. pracy Darowski przedstawił akcję podjętą przez rząd. Następnie Sejm przekazał komisjom sejmowym ustawę o wyłącznościach przemysłowych i handlowych, ustawę w przedmiocie zmian ustaw niemieckich o sądach przemysłowych i kupieckich, ustawę o podniesieniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcjonarjuszy państwowych.

P. Bojanowski imieniem komisji administracyjnej złożył sprawozdanie o ustawie o gminach wiejskich. Komisja oświadczyła się za gminą zbiorową. Wprowadzono tylko do projektu rządowego nowy dział odpowiedzialności dyscyplinarnej władz gminnych i sołtysów oraz opracowano gminną ordynację wyborczą.

P. Erdmann uważa, że ustawa gminna powinna właściwie rozpatrywana być łącznie z ustawą o samorządzie powiatowym, wojewódzkim i z ustawą o ustroju władz aministracyjnych.

P. Waleron oświadcza się za ustawą i zastrzega sobie odpowiednie poprawki, które zgłosi, w dyskusji szczegółowej.

P. ks. Sobolewski nazywa przedłożoną ustawę elementarzem, na którym ludność nauczy się samorządu.

P. Suligowski oświadcza się za terytorjalnością gminną, bo gmina jest zarazem pierwszą cząstką administracji państwowej.

P. Matakiewicz wytacza luki finansowe, wskazuje, że administracja w gminie zbiorowej będzie o wiele droższą. Mówca sprzeciwia się ustawie. Uważa, że Sejm obecny podjął się zbyt dużego zadania, chcąc od razu usunąć wszelkie różnice, jakie się wytworzyły w trzech dzielnicach Polski.

P. Herz uskarża się, że ustawa nie uwzględnia należycie praw robotników.

P. Putek uważa, że bez tej ustawy Polska może się jeszcze jakiś czas obejść. Należy sprawę tę odłożyć do przyszłego Sejmu. Wywody swoje kończy zgłoszeniem rezolucji o przejście nad projektem ustawy do porządku dziennego.

Rezolucję tę odrzucono, rozprawę szczegółową nad ustawą odroczono.

P. Głąbiński uzasadnia nagłość wniosku w sprawie zbrodniczych gwałtów niemieckich na G. Śląsku. Wniosek brzmi: Wzywa się rząd, aby nie ograniczył się do wręczenia Radzie Ambasadorów noty, zwracającej jej uwagę na prowokacyjną działalność Orgeschu na G. Śląsku, lecz aby nie spoczął, dopóki rządy sprzymierzone faktycznie nie położą kresu bandyckiej, zbrodniczej polityce Niemców na G. Śląsku i aby wszelkich dołożyć starań dyplomatycznych, aby przejęcie polskiej części G. Śląska w ręce władz polskich, a części przyznanej Niemcom w ręce odpowiedzialnego rządu niemieckiego nastąpiło jak najśpieszniej.

Nagłość tego wniosku i jego meritum przyjęto jednomyślnie.

Następne posiedzenie w czwartek po południu. Na wniosek p. Woźnickiego znajdzie się jako punkt 4 porządku dziennego ustawa o ordynacji wyborczej.

Bezrobocie w Polsce.

P. Szubartowicz, dyrektor departamentu opieki społecznej ministerstwa pracy i opieki społecznej udzielił pismom warszawskim łaskawie następujących informacji:

— Ilu liczy bezrobotnych Polska?

— W dniu 1. lutego r. ub. było 224.860 osób, obecnie 172.000. Z tych na b. Kongresówkę i zach. Małopolskę przypada 142.400 ludzi, reszta t. j. 30 tys. na Poznańskie.

— Jakie miejsca są najpoważniej zagrożone bezrobociem?

— Jak pan widzi z powyższego zestawienia w b. Kongresówce: Warszawa 20.090 osób bezrobotnych, Łódź 18.690, Żyrardów i 3 powiaty 7.352, Radom 7.171, Częstochowa 6.700, Kalisz i 5 powiatów 5.990, Ostrowiec 5.170, Lublin 4.550, Sosnowiec 3.316, Włocławek i 2 powiaty 3.199, Noworadomsk 2.897, Tomaszów Mazow. 2.400, Białystok 1.415.

Pomorze i Wielkopolska: Poznań i okolice 4.661 osób, toruński powiat 2.307, Gniezno 1.796, Ostrów 1.187, Inowrocław 1.254, Bydgoszcz 847. Rolnicy całej Polski stanowią 49 tysięcy.

— W jaki sposób rząd myśli zaradzić tej klęsce?

— Ministerjum posiada w budżecie 100 milj. marek na dożywianie bezrobotnych. Akcja ta ma być prowadzona przez samorządy. Koszty utrzymania będą ponoszone w 50 proc. przez rząd. Pozatem ministerjum przyznano budżety na inwestycje, które zatrudnią około 41 tysięcy robotników, z nich min. rob. publ. 22.697, min. spraw wojsk. 14.650, min. kolei 4.400. Wreszcie w łonie rządu omawiana jest sprawa przyznania większych kredytów samorządom na prowadzenie inwestycyjnych robót publicznych, przy których mogliby znaleść zatrudnienia bezrobotni, zgrupowani w większych miastach.

— Jakie roboty przewidują się do wykonania w Warszawie?

Po świętach wielkanocnych rozpoczną się następujące prace: przy obwałowaniu Wisły od mostu Kierbedzia do kolejowego, odbudowa mostu Poniatowskiego, remont i przeróbka koszar na Nowowiejskiej dla biur m. s. wojsk., przebudowa węzła warszawskiego, pozatem na kolonji Staszica i Żoliborzu.

— Czy min. pr. i op. społ. przewiduje jaką planową akcję na przyszłość przeciw bezrobociu?

— Opracowaliśmy projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, według której ciężary z tegoż wypływające, a ponoszone dotąd tylko przez państwo, obciążać będą państwo, pracodawcę i pracowników. Zgodnie z rezolucją komisji sejmowej do badania kryzysu w przemyśle ustawa ta musi być wniesiona do sejmu w ciągu dwu miesięcy.

Guj de Maupassant.

Ojciec Milon.

(Nowela.)

Od miesiąca już szeroka tarcza słoneczna rzuca na pola swe gorące płomienie. Życie promieniste budzi się pod tą ulewą ognia, ziemia zieleni się, jak daleko oko sięga. Fermy normadzkie, rozrzucone po równinie, wydają się zdala małymi laskami, otoczonymi rzędem wysmukłych buków. Zblizka, gdy się otworzy spróchniałą furtkę, ma się wrażenie, iż weszło się do olbrzymiego sadu, wszystkie bowiem stare jabłonie, przysadziste jak kościści chłopi, okryte są kwieciem. Delikatny zapach rozwijających się pączków miesza się z ciężkiem powietrzem, wydobywającem się z otwartych obór i z wyziewami fermentującego nawozu, po którym uwijają się kury.

Południe. Rodzina spożywa obiad pod cieniem rozłożystej gruszy, zasadzonej przed drzwiami; za stołem siedzą: ojciec, matka, czworo dzieci, dwie dziewki i trzej parobcy. Nikt nie rozmawia. Spożyto zupę, następnie zaś odkryto misę, napełnioną potrawą z kartoflami, okraszonymi słoniną. Od czasu do czasu wstaje ze swego miejsca jedna ze służących i udaje się do piwnicy, aby napełnić dzban jabłecznikiem. Gospodarz, rosły mężczyzna czterdziestoletni, długo przygląda się gołemu jeszcze szczepowi winnemu wijącemu się jak wąż wzdłuż ściany, aż pod okiennice, i odzywa się wreszcie: „Winnica ojca wcześnie puszcza pędy w tym roku. Może obrodzi“.

Żona jego ogląda się również na winnicę, nie mówiąc nic. Szczep winny zasadzony jest w tem właśnie miejscu, gdzie rozstrzelano ojca obecnego gospodarza fermy.

Działo się to podczas wojny 1870 roku. Prusacy opanowali cały kraj. Sztab armji pruskiej stanął na kwaterze w tej fermie. Właściciel jej, stary wieśniak, ojciec Milon, imieniem Piotr, przyjął oficerów i umieścił, jak mógł najlepiej. Od miesiąca już przednia straż niemiecka stała we wsi na punkcie obserwacyjnym. Francuzi nie posuwali się naprzód, zatrzymawszy się o jakie 10 mil ode wsi; co noc wszakże ginęli ułani pruscy. Żaden z odosobionych patroli, wysyłanych na rekonesans, nie wracał nigdy do wioski. Znajdowano rano zabitych żołnierzy, wśród pól, pomiędzy opłotkami, lub w rowie przydrożnym. Konie ich leżały również zabite przy drodze, z szyjami rozpłatanemi pałaszem. Mordów tych dopuszczali się widocznie jedni i ci sami ludzie, których jednak niepodobna było wykryć. Szerzono postrach w okolicy. Rozstrzelano kilku chłopów, wskutek otrzymanych denuncjacyj, uwięziono kilka kobiet; chciano wymódz strachem wskazówki od dzieci. Nie dowiedziano się niczego. Ale oto pewnego poranka znaleziono ojca Milon'a, leżącego w stajni z krwawą blizną na twarzy.

O trzy kilometry od fermy odnaleziono dwóch ułanów z rozprutymi brzuchami. Jeden z zabitych trzymał w dłoni skrwawiony pałasz. Bił się zatem i bronił widocznie. Zebrała się natychmiast rada wojenna na podworcu fermy, gdzie też przyprowadzono starego chłopa.

Liczył 68 lat wieku. Był niski, chudy, trochę zgarbiony, a miał ogromne ręce, podobne do szczypców raka morskiego. Brunatną i pomarszczoną skórę na szyi przecinały grube żyły, które znikały w okolicy szczęk i ukazywały się znowu na skroniach. Uchodził w okolicy za skąpego i twardego w interesach.

Postawiono go między czterema żołnierzami, przed stołem, wyniesionym z kuchni na podwórze. Około stołu zasiadł pułkownik wraz z pięciu oficerami. Pułkownik zabrał głos po francusku:

— Ojcze Milon, od czasu jak tu stoimy na kwaterze, zawsze byliśmy zadowoleni z ciebie. Byłeś zawsze usłużnym, a nawet uprzedzająco przychylnym dla nas. Dziś jednak straszne oskarżenie zawisło nad tobą i trzeba, aby się prawda wyświetliła. W jaki sposób otrzymałeś ranę, którą masz na twarzy?

Wieśniak nie odpowiedział nic. Pułkownik odezwał się znowu:

— Milczenie twoje potępia cię, ojcze Milon. Czy wiesz kto zabił tych dwóch ułanów, których znaleziono dzisiejszego rana około Calvaire?

Stary wypowiedział dobitnie: To ja.

Pułkownik zdumiony, zamilkł na chwilę, wpatrując się bystro w twarz obwinionego. Ojciec Milon stał spokojnie, z wyrazem chłopskiej głupkowatości, na twarzy, ze spuszczonemi w ziemię oczyma, jakby mówił do swego proboszcza. Jedna tylko okoliczność mogła świadczyć o jego niepokoju wewnętrznym, mianowicie, że raz po razu przełykał ślinę z widocznym wysiłkiem, tak, jak gdyby miał całkiem ściśnięte gardło. Rodzina starowiny: syn jego Jan, synowa i dwoje wnucząt stali o jakie dziesięć kroków po za nim, przerażeni i przybici.

Pułkownik rzekł: — Uprzedzam cię, że trzeba, abyś wyznał wszystko. Jakim sposobem się to zaczęło?

Chłop rzucił niespokojne spojrzenie na słuchającą go rodzinę, stojącą po za nim. Zawachał się chwilę, następnie zaś powziął nagłe postanowienie;

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa żydowska.

Sprawa żydowska jest dla wielu poprostu zagadnieniem nienawiści rasowej. Jest to rozwiązanie dosyć łatwe, powierzchowne ale nie wyczerpujące. Nienawiścią nic się nie stworzy, ani nie zbuduje.

Żydzi są tworem obcem, tkwiącem w naszem organizmie państwowem i narodowem. Liczebnie są silni, rozradzają się szybko, są odporni na choroby, wytrwali w swoich dążeniach i świadomi, do czego dążą. Pozatem nie jest to szczep, przywiązany do jednego stałego terytorjum, przypuśćmy jak Litwini, tylko rozrzucony po wszystkich państwach; wszędzie ma swoje placówki, swoich ludzi, swoje gazety i instytucje, przedewszystkiem zaś swoją jednolitą, wszechświatową organizację, która sprawia funkcje rządu. Ludzie ich tkwią w ministerstwach, siedzą na wysokich urzędach. Tak jest naprzykład w Anglji: żyd rządzi Palestyną, drugi jest wicekrólem w Indjach, w Londynie również zajmują ważne stanowiska. W Ameryce wzmogły się olbrzymio za czasów Wilsona wpływy żydowskie. Sekretarzem jeneralnym Ligi narodów jest przecież żyd; nie braknie ich we włoskim rządzie. Najenergiczniej broni się stosunkowo przeciw nim Francja, gdy Niemcy, a mianowicie Rosja przez rewolucję dostały się pod ich panowanie.

Niestety Polska ma żydów kilka miljonów. Wspierani przez swoją organizację i wpływy zagraniczne dążą oni stale do opanowania naszego państwa. Chcieliby z niego stworzyć twór mieszany żydowsko-polski. To też gdzie mogą wgryzają się na stałe. Najsilniejszą placówkę mają w przemyśle. Fabryki np. łódzkie są przeważnie w ręku żydowskim.

Przypatrzmy się naszej pięknej stolicy, drogiej nam wszystkim Warszawie, jest ona niestety dzięki celowym wysiłkom rosyjskim ogromnie zażydzona. Żydzi w Polsce, jak zresztą wszędzie zbogacili się przez wojnę, najmniej mają poległych i inwalidów. Handel i przemysł zagarnęli w wielkiej mierze w swoje ręce, obecnie wściskają się wszędzie, nie brak ich na urzędach, niestety nawet w wojsku zagnieździli się dzięki rądom socjalistycznym na początku.

Obecnie mając pieniądze usiłują opanować gazety i wydawnictwa książek, rzecz jasna, bo wten sposób wychowają naród w swoim sposobie myślenia. — Groźna jest przyszłość z ich strony.

Mnóstwo młodzieży żydowskiej chodzi do wyższych szkół i na uniwersytety, szczególnie w Krakowie, Lwowie i Warszawie także w Wilnie, żeby wychować zastępy żydowskich — lekarzy, sędziów, adwokatów, inżynierów, nauczycieli gimnazjalnych i w ten sposób do reszty nas za łeb chwycić.

Do najważniejszych swoich starań zaliczają pracę w stronnictwach, przez które biorą w posiadania życie polityczne.

Dwa uniwersytety mamy w Polsce dotąd nie zażydzone w Poznaniu i w Lublinie, ostatni jako katolicki niema wcale żydów. Dotąd był zachód Polski a więc Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — wolny od żydów. Teraz jesteśmy świadkami jak wsuwają się i wpychają gwałtem i podstępem do tych dzielnic.

W Poznaniu kryją się; przybywając do Wielkopolski zrzucają chałat, gołą brodę i chowają się w małych uliczkach. Powoli jednak wysuwają się jak krety na powierzchnię. Kilka już w Poznaniu i w innych miastach powstało żydowskich hurtowni, które szczególnie tworzą łącznik między naszym handlem a przemysłem żydowskim.

Położenie nasze w stosunku do żydów nie jest różowe. Są oni zabezpieczeni uchwałami i układami międzynarodowemi, tworzą po prostu u nas państwo w Państwie. Nie jest jednak rozpaczliwe. Spoczywa na nas obowiązek zajmowania się tem zagadnieniem i dążenia do pozbycia się wpływów żydowskich.

Cziczerin i król Emanuel.

Wszyscy niemal dziennikarze z zainteresowaniem obserwowali podczas przyjęcia u króla rozmowę Cziczerina z królem włoskim i usiłowali uzyskać treść tej rozmowy.

Stwierdzono zaledwie, że Cziczerin rozmawiał przeszło kwadrans z królem. Jedynie fotografowie mieli lepsze powodzenie, ponieważ udało im się dokonać zdjęć fotograficznych z rozmowy Cziczerina z królem w chwili, gdy Cziczerin ukłonem dworskim żegnał monarchę.

Kroniki dziennikarskie notują jeszcze jedno oświadczenie Cziczerina, wypowiedziane pod adresem króla, a mianowicie:

„Radość, z jaką lud włoski witał swego króla, jest dowodem, że król ten jest ojcem swego narodu".

Podczas obiadu, wydanego przez króla włoskiego na cześć delegatów mocarstw, biorących udział w Zjeździe Genueńskim, wygłosił Cziczerin dłuższe przemówienie w języku francuskim.

Oświadczył między innymi, że wita nowe Włochy i pierwszego ich obywatela w osobie króla. Być może, że to piękne, dobrotliwe słońce Włoch oddziaływa na gorące sympatje Rosjan dla narodu włoskiego, faktem jest jednakowoż, że sympatje te istnieją, on zaś, Cziczerin, pragnąłby gorąco, by słońce to współdziałało także w dojściu do porozumienia między narodami. Należy życzyć sobie, by zbratanie ludów doszło do skutku w Genui nad modremi wodami morza, zawierającego w swej głębi tajemnicę dobrobytu ludzkości.

Cziczerin siedział vis-a-vis arcybiskupa genueńskiego, który wypytywał go o stosunki religijne w Rosji. Cziczerin odpowiedział, że w Rosji panuje obecnie zupełna wolność wyznań religijnych, a mianowicie... na wzór Ameryki.

Giełdy towarowe.

Polska znajduje się w przededniu utworzenia sieci giełd towarowych, które będą miały wybitne znaczenie dla handlu międzynarodowego.

Ustawą Sejmową z dn. 20. stycznia 1921 r. zostały ujednostajnione przepisy dotyczące giełd w Polsce.

Obecnie posiadamy na podstawie powyższej następujące giełdy:

1. Giełdę zbożowo-towarową w Warszawie powstałą w sierpniu 1921 r., której obrót obejmuje wszelkie produkty rolne i ich przetwory, oraz artykuły pomocnicze.
2. Giełdę zbożową w Poznaniu (poprzednia nazwa — Giełda płodów rolniczych.)
3. Giełdę w Krakowie (istnieje narazie nieoficjalnie, jednakże statut jej winien być w najbliższym czasie zatwierdzony.
4. Giełdę zbożowo-towarową we Lwowie. Giełda ta nie przystosowała dotychczas swego statutu do nowej ustawy i nie wykonuje żadnych obrotów.

Narazie giełdy te posiadają jeszcze znaczenie lokalne.

Po za wymienionemi giełdami, należy się spodziewać, że powstaną jeszcze: 1. giełdy drzewne w Warszawie, Lwowie, Toruniu lub Bydgoszczy, Krakowie, Bielsku, 2. giełdy włókiennicze w Łodzi, Bielsku Białymstoku (usiłowania Łodzi podejmowane w tym celu nie dały dotychczas pożądanych rezultatów wskutek częstych przesileń), 3. Giełdy węglowe itd.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Zyty i Teofila
Jutro: Witalisa
Wschód słońca: 6,00, zachód 7,54
Długość dnia: 14,22. Przybyło 6,01.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 28 kwietnia w sali Magistratu. Porządek dzienny obejmuje 10 punktów, między ktoremi jest wprowadzenie nowego członka Rady w miejsce p. Kruczkowskiego.

Ilu jest księży w Polsce. W granicach dawnej Polski jest 10 718 księży w tem zaś 1 500 Litwinów i Niemców, czyli księży Polaków jest 9 218 na 23 miljony 300 tysięcy katolików, mieszkających na ziemiach polskich. W Niemczech jest katolików 24 115 032, a księży 24 548. W Polsce więc wypada 1 ksiądz na 2 400 dusz, w Niemczech zaś 1 ksiądz na 1 000 dusz. We Francji jest stosunkowo jeszcze więcej księży, bo 1 ksiądz na 600 dusz.

Zbrodnia żydowska. „Głos Narodu" podaje ciekawy wypadek, jaki się wydarzył w Bochni. Mieszkaniec tamtejszy, ostatnio sierżant szwoleżerów Laks, z pochodzenia Żyd przyjął niedawno wiarę chrześcijańską i otrzymał na chrzcie imię Czesław Zbigniew. Przejście z judaizmu na katoliczym nie podobało się ortodoksom, którzy w ubiegły czwartek wezwali Laksa telegraficznie do umierającej rzekomo matki. Po powrocie z Bochni Laks opowiedział na zapytania kolegów, zaniepokojonych jego chorobliwym wyglądem, że matkę zastał zdrową, natomiast żydzi miejscowi dopuścili się w stosunku do niego szeregu szalbierstw. Między innymi uśpiono go i usiłowano myciem usunąć znamię chrztu. W kilka godzin po tej rozmowie koledzy Laksa znaleźli go w pobliżu dworca nieżywego w pozycji klęczącej obok płota z nałożonym na szyi paskiem od bagnetu. Sekcja zwłok wykazała otrucie,a pasek nałożony został na szyję jedynie dla upozorowania samobójstwa. W Bochni panuje z tego powodu wielkie wzburzenie wśród ludności. Pogrzeb odbył się przy udziale całej ludności, a jest rzeczą charakterystyczną że plakaty były zdzierane przez niewidzialną rękę.

Telegramy.

Roszczenia sowjetów.

Warszawa, 25. 4. Dzisiejsza „Gazeta Poranna" przynosi telegraficznie przesłaną wiadomość z Genui przez p. K. Smogorzewskiego, że w czasie posiedzenia komisyj ekspertów do sprawy odbudowy Rosji. Cziczerin oświadczył w najbezczelniejszy sposób, że sowjety godzą się na dyskusje przed projektem londyńskim tylko pod następującemi warunkami:

1. Uznanie rządu sowjetów de jure.
2. Natychmiastowe określenie sumy kredytów, jakie mocarstwa udzielą Rosji.
3. Załatwienie sprawy długów przedwojennych, przez przyznanie Rosji 30-letniego bezprocentowego moratorjum.
4. O długach wojennych nie będzie mowy na konferencji.
5. Niema mowy o zaprowadzeniu prawnych gwarancyj prywatnej własności właścicieli cudzoziemskich w Rosji.

Warunki te wywołały takie oburzenie przewodniczącego Evansa (Anglja), że uważał za stosowne zawiesić natychmiast posiedzenie i oświadczyć, że rządy zadecydują, jakie stanowisko zająć należy wobec warunków sowjeckich.

Aljanci odpowiedzą prawdopodobnie sowjetom w formie ultimatum.

Jednocześnie prasa włoska agituje przeciwko Francji insynuując wiadomości, że to ona sabotuje konferencję.

Oburzenie wśród delegacyj aljanckich.

Genua, 24. 4. Pośród delegatów bawiących na konferencji, zapanowało oburzenie z powodu ostatniego wystąpienia delegacji sowjeckiej. Delegacja francuska miała wręcz oświadczyć, że się wogóle z dalszych obrad usunie. Tego samego zdania była delegacja angielska, oświadczając jednocześnie, iż ostatnie zachowanie się Rosji jest dla niej absolutnie niezrozumiałe wobec przyjęcia warunków postawionych przez aljantów.

Późnym wieczorem mówiono o projekcie zerwania wogóle układów z bolszewikami.

Pogrzeb śp. Dr. Styczyńskiego.

Poznań 26. 4. Wczoraj miasto było widownią wielkiej manifestacji żałobno-narodowej. Niezliczone tłumy publiczności wyległy na ulice miasta, by godnie powitać drogich zwłok śp. Dr. Styczyńskiego, ofiary zbrodni Orgeschowców w walce o wolność ziemi śląskiej.

Na dworcu kolejowym zgromadziły się wybitne osobistości z pośród naszego społeczeństwa, pomiędzy któremi był także poseł Wojciech Korfanty, dr. Wybicki, b. minister, dowódca D. O. K. generał Raszewski, wojewoda Dr. Celichowski i inni.

Koło godz. 5 p. p. wyruszył kondukt z dworca. Czoło pochodu tworzył oddział policji państwowej, potem szły kolejno korporacje studenckie w barwnych czapkach, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami pokrytemi kirem, skauci i przedstawiciele gniazd sokolich również ze sztandarami (zauważyliśmy sztandar sokolski z Wrocławia), Czerwony Krzyż, orkiestra wojsk. 58 p. p., kompanja piechoty w stalowych hełmach, delegacje stowarzyszeń i korpusu oficerskiego niosące wieńce, wreszcie trumna z ciałem nieboszczyka, pokryta barwnym kobiercem wieńców, otoczona druhami sokolimi; prowadził kondukt ks. infułat Meissner w licznej asyście księży, oraz delegatów Naczelnej Rady Ludowej z Górnego Śląska.

Za trumną postępowali rodzina, krewni i przyjaciele śp. Zmarłego, bardzo licznie reprezentowany korpus oficerski, wreszcie niezmierzone wprost tłumy, a wszystko to kroczyło z powagą, z ogromnem zrozumieniem i wczuciem się w nastrój chwili.

Na cmentarzu pierwszy przemawiał poseł Wojciech Korfanty, skreślając życiorys Zmarłego, następnie delegat Naczelnej Rady Ludowej p. Jan Kowalczyk. W imieniu rodziny Zmarłego przemawiał ks. Styczyński, wyrażając podziękowanie zebranym za ostatnią przysługę oraz zaznaczając, iż wielka ulga stała się niejako dla tych których śp. Zmarły osierocił, iż w żałobie tej złączył się cały naród, oraz że akt ten zamienił się w wielką manifestację narodową.

Francja a traktat w Rapallo.

Paryż, 24. 4. Leon Daudet zamieścił w „Action Française" dłuższy artykuł, w którym twierdzi, że niebezpieczeństwo wojny może zagrażać już w najbliższej przyszłości, o ile Poincaré nie zwoła Izby i nie uzyska od niej szerszych pełnomocnictw specjalnych. Niemcy czynią obecnie pocichu przygotowania do mobilizacji, a oficerowie sztabu niemieckiego przybywają w Moskwie, gdzie radzą wspólnie z Trockim nad sprawą zaatakowania Polski.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.